

SPOTKANIE DUDA-TRUMP? DOBRA OKAZJA NA WŁĄCZENIE ATOMU DO KAMPANII [KOMENTARZ]

W mediach pojawiły się informacje o możliwym spotkaniu prezydentów Polski i USA. Jeśli naprawdę do niego dojdzie, to – biorąc pod uwagę toczącą się kampanię prezydencką – byłaby to doskonała okazja by zakomunikować oficjalną decyzję w sprawie budowy pierwszej polskiej elektrowni jądrowej.

Kampania prezydencka w Polsce wchodzi w swoją decydującą fazę. Sondaże wskazują, że najprawdopodobniej pierwszej tura nie wyłoni zwycięzcy i Polacy pójdą do urn raz jeszcze. Największe szanse na wejście do drugiej tury mają obecny prezydent Andrzej Duda oraz prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. Przewidywania dotyczące rozłożenia głosów mówią zaś, że finałowa walka będzie niezwykle zacięta, a o różnica w wyniku między zwycięzcą i przegranym będzie niewielka. Dlatego też sztaby i kandydaci nie ustają w staraniach o pozyskanie każdego głosu.

Patrząc z tej perspektywy, medialne zapowiedzi dotyczące potencjalnego spotkania prezydenta Dudy z prezydentem Trumpem należy uznać za podwójny element kampanii wyborczej. Dlaczego podwójny? Dlatego, że szczyt ten (o ile do niego dojdzie) może przysłużyć się dwóm prezydentom – zarówno obecny gospodarz Belwederu jak i Białego Domu prowadzą bowiem obecnie kampanie, ubiegając się o reelekcję. Jednakże by wykorzystać w dwójnasób potencjał takiego spotkania, należy uczynić zeń okazję do czegoś więcej niż sesji fotograficznej. Taką szansę dają deklaracje dotyczące wzajemnej współpracy na polu gospodarczym i militarnym - zapowiedzi dużych kontraktów i inwestycji mogą pozytywnie wpłynąć na elektorat.

Jednym z tematów jawiących się jako szczególnie atrakcyjne pod tym względem jest sprawa budowy pierwszej polskiej elektrowni jądrowej.

Stany Zjednoczone już dawno wysunęły się na prowadzenie na liście potencjalnych partnerów przy polskim projekcie atomowym. W lipcu 2018 roku polskie Ministerstwo Energii rozpoczęło rozmowy z amerykańskim Departamentem Energii o współpracy międzyrządowej w zakresie energetyki jądrowej. Niecałe dwa miesiące później, 4 września 2018 roku, delegacja ME poleciała do Waszyngtonu, gdzie spotkała się z przedstawicielami wielu amerykańskich departamentów oraz członkami Rady Bezpieczeństwa Narodowego, czyli organie doradczym działającym przy prezydencie USA. Wkrótce po tych spotkaniach, list do premiera Morawieckiego napisał Rick Perry, Sekretarz Energii USA. Dokument ten zawierał szeroką propozycję współpracy w zakresie energetyki jądrowej.

Ostatnim – mocno brzmiącym – akordem polsko-amerykańskiej współpracy na tym polu było Forum Przemysłu Jądrowego zorganizowane w listopadzie 2019 roku w Warszawie. Przemawiała na nim m.in. ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce, Geogrette Mosbacher, która w swym wystąpieniu stwierdziła: „dziś jestem tu, by powiedzieć wam, że <<US nuclear power is back>>”.

Dla Polski atom z USA to szansa na zrealizowanie założeń Polityki Energetycznej do 2040 roku, które dotyczą m.in. zmniejszenia udziału węgla w miksie energetycznym, istotnego ograniczenia emisji

dwutlenku węgla oraz intensywnej inwestycji w odnawialne źródła energii, które muszą być bilansowane stabilnymi mocami. O tym, że strategia ta (choć nadal nieoficjalna) wciąż zakłada budowę elektrowni jądrowej mówił ostatnio minister klimatu Michał Kurtyka. Zapowiedział on, że budowa takiej jednostki powinna ruszyć w 2026 roku.

Deklaracje dotyczące atomu mogą też pomóc prezydentowi Dudzie w walce wyborczej. Jak bowiem pokazują badania zaprezentowane przez Ministerstwo Energii, większość Polaków popiera pomysł powstania tego typu jednostki w swoim kraju. Co więcej, budowa pierwszej polskiej elektrowni jądrowej może stać się kołem zamachowym dla gospodarki – przy projekcie tym znajdzie bowiem zatrudnienie wiele spółek z kraju, które już teraz realizują podobne przedsięwzięcia za granicą.

Budowa atomu w Polsce jest też zgodna z amerykańskimi założeniami strategicznymi. W marcu 2019 roku. Ameryka zyska na tej współpracy nie tylko gotówkę, ale także rozbudzi swój przemysł jądrowy (co zgrywa się ze słowami Perry'ego oraz jego następcy Dana Brouillette, którzy podkreślali, że atom to prawdziwy Green New Deal i może wzmocnić USA) oraz zacieśni relacje z ważnym dla siebie państwem.

Stany Zjednoczone jasno sygnalizują, że zamierzają wrócić na pozycję atomowego lidera na świecie. Administracja prezydenta Trumpa przygotowała już plan, który ma ożywić amerykański przemysł jądrowy. Jednym z elementów tej strategii ma być właśnie transfer technologii atomowych do krajów sojuszników.

Pozyskanie wiarygodnego partnera dla eksportu takiej technologii może być dla Trumpa kolejnym dowodem na skuteczność swojej polityki gospodarczej. Z tego też względu wiele źródeł wskazywało, iż na przeszkodzie do deklaracji w tym zakresie stać mogą Demokraci.

Złożenie wiążących deklaracji dotyczących współpracy polsko-amerykańskiej w zakresie energetyki jądrowej to szansa na zdobycie dodatkowych argumentów w walce wyborczej zarówno w Polsce jak i USA. Dla Warszawy jest to również szansa na przełamanie impasu, w jakim znajduje się projekt atomowy. Choć zapowiedzi dotyczące budowy elektrowni jądrowej w Polsce padły z ust obecnego rządu już w 2015 roku, to jednak na próżno szukać konkretnych działań na tym polu.